

opusdei.org

"Spotkałam cię i zdałam sobie sprawę, że życie wciąż jest piękne"

Jessica van Leeuwen,
hodowczyni bydła mlecznego i
matka sześciorga dzieci,
walczyła z agresywną formą
raka mózgu, kiedy w sierpniu
2023 r. spotkała prałata Opus
Dei w Nowej Zelandii. Oto jej
historia.

11-08-2024

Na całym świecie ludzie, którzy obejrżeli film z wizyty Prałata Opus Dei, ks. Fernando Ocariza, w Nowej Zelandii w sierpniu ubiegłego roku, byli poruszeni pokojem i radością, którymi promieniowała 40-latka w obliczu prognozy, która dawała jej najwyżej rok życia. Łączyli się z nią w modlitwie o cudowne uzdrowienie, ale Bóg miał inne plany. 30 kwietnia 2024 r. Jessica zmarła w Hospicjum Waikato w towarzystwie męża Norberta i matki Lindy.

Jessica była najstarszym z czworga dzieci Lindy i Geoffa Deane'ów, hodowców bydła mlecznego w dystrykcie Waikato w Nowej Zelandii. Jej młodsze rodzeństwo pamięta ją jako opiekuńczą i kochającą starszą siostrę, rozjemcę w ich kłótniach. "Obserwując teraz dzieci Jess", mówi najmłodszy, Alex, "widzę w nich wiele z nas samych. Thomas, Anastasia i Marie zawsze

troszczą się o młodsze dzieci, naśladowując jej uprzejmy sposób bycia".

Studiując biologię i chemię na Uniwersytecie Waikato na początku XXI wieku, Jessica zaprzyjaźniła się z niektórymi członkami Opus Dei i dołączyła do projektów organizowanych przez Rimbrook Study Centre w Hamilton. Ta przyjaźń pomogła jej na nowo odkryć wiarę katolicką, której nauczyli ją rodzice, i ostatecznie rozeznać swoje powołanie jako supernumerarii.

W 2009 roku poślubiła Norberta, który pięć lat wcześniej wyemigrował do Nowej Zelandii z Holandii. W tym czasie rozpoczęła studia doktoranckie, które być może zapoczątkowałyby jej karierę naukową, gdyby nie miłość do ziemi. Zamiast tego wybrała życie rodzinne z Norbertem na ich własnej farmie

mlecznej. Tam ciężko pracowała: prowadząc gospodarstwo, podczas gdy Norbert pracował w mieście, dbała o codzienne potrzeby ich dzieci, a jednocześnie w jakiś sposób zrobiła doktorat i wyhodowała nagradzane stado krów.

Była zachwycona, gdy dzięki Dziełu odkryła, że codzienna praca może być modlitwą i pomocą w uczynieniu kogoś świętym. Wielu uważa, że osiągnęła ten cel.

Zebrani na jej Mszy Requiem w kościele św. Józefa w Morrinsville usłyszeli, że Jess uwielbiała pracować. Na prośby o modlitwę zawsze odpowiadała: "Ofiaruję swoją pracę". Podczas kursu rocznego na wsi w Brooklands [MM1] spędzała wolny czas na opryskiwaniu chwastów. "Nie sądzisz, że powinnaś się zrelaksować?" zapytano ją. "Co masz na myśli?" odpowiedziała. "To jest dla mnie relaks!"

Przyjaciele mówili o jej wielkim cieple i umiejętności nawiązywania kontaktu z innymi. Podczas studiów magisterskich była w Kalifornii na konferencji. Spacerując wczesnym rankiem wzdłuż plaży, zatrzymała się, by porozmawiać ze starszą kobietą, wspominając o pięknym poranku i o tym, jak podobał jej się widok oceanu z drugiej strony Pacyfiku. Pod koniec rozmowy kobieta spojrzała na nią uważnie i podziękowała. Tego ranka przyszła na plażę tak smutna, że zamierzała wejść do wody i zakończyć swoje życie. "Potem spotkałam cię i zdałam sobie sprawę, że życie wciąż jest piękne" - powiedziała młodej *Kiwi*.

"Przypadkowe spotkanie, 10-minutowa rozmowa - Jess zmieniała ludzi. Jej szczerze zaangażowanie w ludzi było naprawdę wyjątkowe" - powiedziała jej przyjaciółka, Anne. "Myślę, że poruszyła wiele, wiele osób w ten sam sposób".

Była lojalną przyjaciółką, która zawsze znajdowała sposób, by się uśmiechać i promieniować radością. "Była dla mnie jak siostra", powiedziała Sarah, która przez ostatni rok koordynowała wysiłki rodziny i społeczności, aby wesprzeć rodzinę van Leeuwen. "Nie myślała o sobie, troszczyła się o ludzi i dusze. Możliwość spędzenia z nią więcej czasu była dla mnie przywilejem i prawdziwą lekcją zaufania Bogu, nawet gdy wszystko się wali".

Jako matka z powiększającą się rodziną i z krowami do dojenia, Jess musiała na coś odpuścić. Najczęściej były to prace domowe. Pomiedzy wyjściem z obory a wsadzeniem małych dzieci do samochodu na wycieczkę, zapominała o umyciu włosów. Jej posty na Facebooku mogły być nieco zbyt szczere.

"Jess pokazał nam, że święty to nie ktoś, kto jest doskonały zewnątrznie"

- powiedziała Anne. "Święty to osoba, która kocha, której Bóg używa, aby dotrzeć do ludzi". Najstarsza córka Jessiki, Anastasia (11), powiedziała swojej babci: "Jeśli mama ma być świętą, to będzie świętą dla farmerów i matek".

Jess miała nadzieję i modliła się o wyleczenie, podejmując wszelkie dostępne metody leczenia i korzystając z pomocy błogosławionej Guadalupe Ortiz, innego naukowca i pracownika człowieka. Jej najmłodsze dziecko, Nico, miało zaledwie osiem miesięcy w momencie diagnozy. "Chciała żyć dłużej dla dobra swoich dzieci" - powiedział Norbert. Jednocześnie mówiła ludziom: "Cokolwiek Bóg zechce. Chcę tylko, żeby moja rodzina trafiła do nieba. Po prostu chcę, żeby wszyscy trafili do nieba".

Podczas zeszłorocznego spotkania z Don Fernando, Jessica powiedziała, że jest "szczęśliwa, że ma ten krzyż" i zapytała, jak może przekonać innych, że przyjęcie woli Bożej czyni nas szczęśliwymi.

Po zwróceniu uwagi na znaczenie osobistej motywacji i przykładu, Ojciec przyznał, że z ludzkiego punktu widzenia ten rodzaj radości jest trudny do zrozumienia. "Ale jest to wielka nadprzyrodzona prawda, ponieważ całe zbawienie, całe zjednoczenie z Bogiem, a zatem całe szczęście pochodzi z Krzyża Chrystusa".

Słowa te znalazły echo w homilii wygłoszonej przez kapelana szpitalnego ks. Danny'ego Frasera-Jonesa podczas Mszy pogrzebowej. Odpowiadając na pytanie "Dlaczego?", które nieuchronnie zadajemy, gdy ktoś taki jak Jessica umiera "przed czasem", wskazał na

dzieło odkupienia Chrystusa na Krzyżu i połączył je z powołaniem Jessiki do uświęcenia jej pracy w Opus Dei.

"Odpowiedź można znaleźć tylko w Chrystusie, w Jego miłości do nas osobiście, w dziele, które On wykonuje dla nas osobiście. Im bliżej jesteśmy Chrystusa, tym bliżej jesteśmy odpowiedzi. I to jest praca dla nas wszystkich: pracować, aby zbliżyć się do Chrystusa. W tym dążeniu zaczynamy widzieć tak, jak widzi Bóg, zaczynamy kochać tak, jak kocha Bóg, a to nazywa się świętością. To jest ścieżka do Nieba, którą kroczyła Jessica, i to jest nasza ścieżka".

W swoim hołdzie dla żony Norbert zanotował niektóre z jej charakterystycznych powiedzeń: "Jeśli mogę pokazać innym, że Bóg kocha wszystkich ludzi i wszystkie dusze, jestem szczęśliwa. Ofiaruję

moją pracę Bogu.... Moje porażki...
Tylko Bóg może mnie ulepszyć,
jestem w Jego rękach". I, być może
najważniejszy, akt wiary, którego
święty Josemaria nauczył swoich
synów i córki w Dziele: "*Omnia in
bonum*" - Bóg wyprowadza dobro ze
wszystkiego.

"Trudno jest pozwolić ci odejść",
powiedział w końcu Norbert, "ale
mocno wierzę, że jesteś w niebie, w
miejscu, do którego zawsze chciałeś
iść".

Jessica, dziękujemy za twoją hojność,
wielkie serce, życie i miłość. Twoje
dzieło na ziemi jest skończone, ale
Twoje dzieło w niebie dopiero się
zaczęło. Wstawiaj się za nami, za
rolnikami i matkami oraz za
wszystkimi, którzy starają się znaleźć
Boga w swojej codziennej pracy,
życiu rodzinnym i wspólnotowym:
abyśmy również byli prawdziwymi
przyjaciółmi, siewcami pokoju i

radości dla wszystkich, których spotykamy, oraz świadkami nadziei nieba, która rozjaśnia każdy krzyż.

CM

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/spotkalam-cie-i-zdalam-sobie-sprawe-ze-zycie-wciaz-jest-piekne/>
(03-04-2025)